Cena numeru z dodatkiem nutowym 50 groszy.

CHÓR

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY MUZYCE CHÓRALNEJ

ORGAN ZJEDNOCZENIA POLSKICH ZWIĄZKÓW ŚPIEWACZYCH I MUZYCZNYCH W WARSZAWIE

ROK II WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1935 № 12

TRUDNOŚCI ORKIESTRALNE.

W jednym z poprzednich numerów „Chóru" poruszyłem sprawę organizacji orkiestr amatorskich. W związku z tem chciałbym wskazać na szereg trudności, jakie mają do zwalczenia nowo-powstające orkiestry pod względem wyposażenia w sprzęt muzyczny i materjał nutowy.

Są to bolączki istotnie bardzo wielkie, a komplikują się one tem znaczniej, im więcej orkiestr się tworzy i im słabsza jest ich łączność organizacyjna.

Widzimy doskonale, w jak silnym stopniu narasta ilość orkiestr w ostatnich czasach. Niemal niema większej fabryki, lub instytucji, która nie posiadałaby własnej orkiestry dętej, a czasem nawet symfo. nicznej. W akcji tej przodujące stanowisko zajmują też niektóre instytucje państwowe, jak kolej, poczta, telegraf. Silnie rozrastają się też orkiestry uczniowskie w gimnazjach i szkołach zawodowych.

Zachodzi pytanie, w jaki sposób wszystkie orkiestry zaopatrują się w instrumenty. Jak to już nadmieniłem w poprzednim artykule, pewna część zapotrzebowania bywa pokryta drogą zakupu starych, wybrakowanych instrumentów, których pozbyć się chcą z różnych względów istniejące od dawna orkiestry wojskowe lub amatorskie. Nie rozwiązuje to jednak sprawy tembardziej, że instrumenty używane są przeważnie bezwartościowe i że ich jest stosunkowo bardzo niewiele w handlu

Zachodzi zatem w większości wypadków konieczność nabycia instrumentów nowych. Obok instrumentów potrzebuje też orkiestra mnóstwo sprzętu pomocniczego, jak pulpity na nuty, części wymienne do instrumentów, przybory do czyszczenia, łapki przytrzymujące nuty w czasie wiatru i t. d. I oto dochodzimy do bardzo smutnych spostrzeżeń! W Polsce przeważnie tych rzeczy się nie produkuje. Polska jest skazana na dowóz instrumentów z zagranicy — jest niemi wprost zalana. Poprostu wierzyć się nie chce, że w kraju naszym niema ani jednej fabryki instrumentów dętych. Kilka istniejących reklamujących się fabryk nie jest w stanie w obecnych warunkach prowadzić produkcji instrumentów na większą skalę. Są to raczej warsztaty, nieraz nawet dobrze postawione, które od biedy mogą zdobyć się na wykonanie kompletu instrumentów, ale trwa to całemi tygodniami, jeśli nie miesiącami, a do tego wytwórnie te produkować mogą tylko instrumenty blaszane. W chwili obecnej ta gałąź przemysłu stoi tak nisko, że ani jeden dęty instrument drewniany jako całkowity polski fabrykat nie znajduje się w użyciu. Gdyby nawet komuś z właścicieli tych zakładów udało się skonstruować klarnet czy obój, to produkcja ta nie opłaciłaby się i nie wytrzymałaby konkurencji zagranicznej. —

W tym stanie rzeczy gros naszego zapotrzebowania na instrumenty dęte musimy pokrywać dowozem z zagranicy. — Przedewszystkiem z Czech. Instrumentów niemieckich sprowadzamy bardzo niewiele, francuskich i włoskich tak, jakby nie było na naszym rynku. Olbrzymia większość muzykaljów przychodzi do nas z Czechosłowacji, oczywiście za pośrednictwem przedstawicieli, którzy za to pośrednictwo każą sobie słono płacić. Nie poruszam tu momentów politycznych, które w chwili obecnej dzięki postępowaniu Czechów z ludnością polską na Śląsku czeskim mogłyby nabrać szczególnie niemiłego posmaku. Poruszam tylko same fakty tak, jak one w chwili obecnej przedstawiają się. Kilka poważniejszych firm krajowych, jak Niewczyk we Lwowie, Kielbich w Bydgoszczy i może jeszcze dwie, trzy w innych miastach Polski nie jest w stanie skutecznie przeciwdziałać konkurencji zagranicznej.

Rezultat jest taki, że mamy instrumenty względnie drogie (bo tanie są straszną tandetą) i niepolskiego pochodzenia. Nasze zaś krajowe wytwórnie ograniczają się do poprawek, przeróbek i reparacji.

(d. c. n.)

Bh. Sid.

PIOTR MASZYŃSKI

(Dalszy ciąg)

Dnia 26 marca 1887 r., a więc niespełna w cztery miesiące odbył się pierwszy koncert „Lutni" w Resursie Obywatelskiej ze współudziałem Jadwigi Iwanowskiej, jako deklamatorki, Aleksandra Michałowskiego, Józefa Adamowskiego, wiolonczelisty i Eugeniusza Pankiewicza, pianisty-kompozytora. Pieśń chóralna „Do Pieśni" Bolesława Dembińskiego rozpoczęła ten uroczysty koncert inauguracyjny. „Lutnia" odrazu osiągnęła niebywały sukces artystyczny i stała się odrazu benjaminkiem społeczeństwa. Inteligentna i wpływowa młodzież zaczęła się tłumnie garnąć do nowo powstałego stowarzyszenia, jeśli nie w charakterze członków „czynnych", to w ostateczności choćby „zwyczajnych", a mogła się była „Lutnia" pochwalić tem, że w swem gronie posiadała wówczas takich uczonych, jak Jan Karłowicz, ojciec Mieczysława i publicystów, jak T. Czapelski; z muzyków należeli: Władysław Rzepko, Eugenjusz Pankiewicz, Feliks Konopasek, Stanisław Niedzielski, Henryk Makowski i Feliks Starczewski oraz artysta śpiewak opery Wiktor Grąbczewski, a z pośród malarzy, prócz poprzednio wymienionych, jeszcze Wł. Podkowiński, Józef Ryszkiewicz i Tadeusz Cieślewski. Już zaraz w pierwszem dziesięcioleciu wykazała „Lutnia" poważny zasób pracy kulturalnej, pod postacią 292 utworów chóralnych, wystawionych na forum publiczne, a przeważnie nieznanych w kraju, w czem 157 polskich i tylko 135 obcych kompozytorów, wykonywanych na stu przeszło koncertach, z których na własne przypada 43, reszta zaś miejscowe i prowincjonalne, a tych ostatnich większość.

Powodzenie zmusiło „Lutnię" do przeniesienia swych występów z Resursy Obywatelskiej do obszerniejszych Sal Redutowych. Reputacja „Lutni" szybko rosła i poza obręb kraju, tak że już w 1890 r. otrzymało to śpiewacze towarzystwo zaproszenie do wzięcia udziału w międzynarodowym konkursie śpiewaczym w Kolonji i Wiesbadenie. W tymże roku, w czwartek dn. 15 maja urządzono w teatrze Letnim pierwszy wielki koncert z udziałem Józefy Szlezygierówny i orkiestry teatru Wielkiego, na którym wykonano sagę „Frytjof" M. Brucha. Z większych dzieł wystawiono jeszcze ponadto na koncertach „Lutni" Requiem Verhulsta, oraz „Rybkę" Moniuszki w układzie Maszyńskiego na sola, chóry i orkiestrę.

Już w pierwszem dziesięcioleciu zaczęła „Lutnia" wyjeżdżać z koncertami na prowincję, i tak w 1888 r. występowała w Częstochowie

i Płocku, w 1889 r. w Kielcach, w 1890 r. w Kielcach i Radomiu, w 1891 r. w Łodzi, Piotrkowie i Włocławku, w 1892 r. w Łodzi, w 1893 r. w Płocku i Kaliszu, w 1896 r. w Włocławku i Kielcach, a wszędzie występowała na cele dobroczynne, krzewiąc wszędzie, gdzie tylko się ukazała, zarówno w Warszawie, a głównie jeszcze na prowincji, szczere zamiłowanie do śpiewu chóralnego, zachęcając swym przykładem do organizowania zespołów chóralnych i zapoczątkowując tym sposobem przyszły rozwój śpiewactwa zbiorowego w Polsce.

Zainicjonowano też konkursy stowarzyszenia, które były rozpoczęte konkursem na hasło „Lutni", w którym został nagrodzony utwór Noskowskiego „O pieśni gminna" do słów Mickiewicza; utwór ten służył za hasło z początku, póki Noskowski, proszony nie napisał później znacznie krótszego hasła wyjętej z pieśni Juljusza Wincentego Pola: "Wam to bracia, wam i śpiewam i gram". W 1889 r. odbył się konkurs na układ melodji ludowej na chór, konkurs na „Śpiewaka zwycięzcę" Or-Ota w 1897 r. Dużą też rolę odgrywały konkursy wewnętrzne wykonawcze z pośród członków „Lutni", związane zwykle z rocznicami stowarzyszenia, jak 2 grudnia, rocznica pierwszego koncertu; w 1895 r. na tę ostatnią rocznicę odbył się Konkurs kwartetów „zewnętrzny", t. j. z udziałem innych zespołów, poza „Lutnią" będących. Do takowego Konkursu stanęła „Lira" studencka, kwartet potrójny Feliksa Pietruszyńskiego, takiż kwartet Przyłuskiego z Radomia, oraz kwartet solowy z Bzina (poza Konkursem). W tymże roku zostały zapoczątkowane Zjazdy. W czasie Zielonych Świątek prócz „Lutni" warszawskiej występowały jeszcze „Lutnia Łódzka" i chór Tow. Muzycznego w Kaliszu; razem przyjezdnych śpiewaków było 97.

(d. c. n).

STANISŁAW NIEWIADOMSKI

JAK POWSTAJE PIEŚŃ CHÓRALNA

(Ciąg dalszy)

Ogólne uwagi o melodji.

Mówiąc o układaniu melodji, musimy odróżnić dwa jej zasadnicze cele. Może ona bowiem mieć albo znaczenie pierwszorzędne w wypadkach kiedy stanowi treść utworu główną n. p. w pieśni jednogłosowej, albo też być dopełnieniem harmonicznem melodji głównej w utworze dwu — lub więcej — głosowym. Będzie o tem obszerniej mowa oczywiście w rozdziałach następnych, ale narazie pominąć tej różnicy niemożna. Wszystko, o czem się dotąd mówiło, odnosiliśmy do melodji głównej, przytaczając przykłady z pieśni ludowej, czy też kunsztowej;

obecnie jednak musimy wziąć na uwagę również i melodję dopełniającą, przy której prowadzenie głosu odgrywa o tyle jeszcze ważniejszą rolę niż przy melodji głównej, że intonowanie jest utrudnione przewagą melodji głównej, wydobywającej się na pierwszy plan i pociągającej tem samem niewprawnego śpiewaka za sobą. Właśnie też z tego powodu, melodja uzupełniająca powinna unikać wszystkiego, co staje się przeszkodą w zachowaniu czystości i dokładności tak tonalnej jak rytmicznej. Ażeby to uzyskać należy:

1. Nie nadużywać skoków, lecz głos prowadzić o ile możności łącznie. Skoki o tercję wielką lub małą, kwartę i kwintę czystą zwłaszcza o ile należą do akordu nie nasuwają trudności.

2. Nie przekraczać obszaru danego głosu, redukując ten obszar do niewielkiej rozciągłości.

3. Wstrzymywać się od interwałów trudnych do trafiania jeszcze skrupulatniej niż w melodji głównej, posiadającej pod tym względem swobody znacznie więcej. Interwały zmniejszone i zwiększone utrudniają znacznie melodję uzupełniającą, należy zatem unikać ich starannie.

4. Chromatyka utrudnia melodję uzupełniającą w wyższym jeszcze stopniu niż się to dzieje w danym razie z melodją główną.

5. Cel melodji dopełniającej niezawsze pozwala na to, aby zachować w niej zasady regularnej konstrukcji podane poprzednio. Jednak wszelkiemi siłami należy się starać o jej śpiewność, bo ta nietylko podnosi piękność zespołu, lecz i obudza w śpiewaku zainteresowanie, którego nie należy lekceważyć.

6. Stosunek tekstu do nut melodji dopełniającej, powinien być zupełnie poprawny, a jakkolwiek pewne ulgi w ścisłości tego stosunku bywają niekiedy dopuszczane, to jednak nie należy nigdy tolerować wykroczeń przeciw sensowi tekstu. Najlepiej, jeżeli tekst melodji dopełniającej podaje każdą myśl w całości, zrozumiale dla śpiewaka. Jakkolwiek bowiem dopełniająca melodja nie może posiadać ani samoistności ani znaczenia głównej, to jednak śpiewak powinien zawsze zdawać sobie sprawę z tego, jakie zadanie przypadło mu w danej chwili: czy ma obowiązek wystąpić energiczniej i silniej, czy też winien się moderować.

Wyraz melodji

Melodja główna powinna zawsze dostosowywać się do tekstu, zarówno w ogólnym charakterze swoim jak w szczegółach. Uchwycenie tego charakteru należy do zadań pierwszorzędnych każdego, co probuje wynaleźć i ułożyć molodję do danego tekstu. W pieśni ludowej spotykamy instynktem zachowaną zgodność melodji i słów w zarysie ogólnym.

Przy pieśni zwrotkowej, w której jedna i ta sama melodja służy niezmiennie zwrotkom o zmieniającym się (nieraz nawet bardzo silnie) charakterze tekstu, niezawsze daje się to zadanie załatwić całkiem pomyślnie. Nieraz powstają nawet znaczne trudności bądź myślowe, bądź prozodyczne, bądź deklamacyjne. Pieśń ludową zachowuje się w takich wypadkach zwyczajnie w swej autentycznej formie; kunsztowną, można traktować rozmaicie. Tworząc zwrotkową pieśń, należy pierwszą zwrotkę bezwarunkowo jaknajstaranniej opracować tak pod względem prozodji jak wyrazu i deklamacyjnego akcentu, poczem w następnych można już postępować sobie swobodniej.

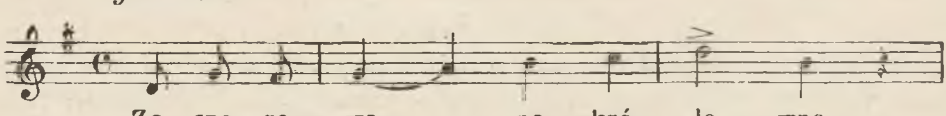
Tekst, w którym akcenty deklamacyjne w każdej zwrotce padałyby na jednym i tym samem miejscu należy do rzadkości. Przytoczyć tu wypada „Maki" piosnkę do słów K. Makuszyńskiego, w której szczęśliwym zbiegiem schodzą się najważniejsze wyrazy tekstu na najwyższą nutę melodji, co w wysokim stopniu podnieca śpiewaka i efekt piosenki podnosi. W pierwczej zwrotce jest to zadanie: „A to ułany!", w drugiej: „Niech mnie zabiera!" a w trzeciej: „Bóg go zachował!" W jednym z późniejszych rozdziałów o wielogłosowej pieśni, powrócimy jeszcze do „Maków" w układzie na 4 głosy. Narazie, zwrócimy jeszcze uwagę na kilka punktów ważnych przy układzie melodji:

1. Melodja powinna się poruszać linją falistą, ale najlepiej, jeżeli ta linja wznosi się zwłaszcza, gdy tekst wyraża wzrastanie uczucia, czy też w ogóle napięcie coraz silnijsze. W kolendzie „Lulajże Jezuniu" tego wzrastania w tekście nie znajdujemy, ale melodja mimo to postępuje w górę, i tak w pierwszych 4-ch taktach jeżeli ją śpiewać będziemy w tonacji F dur, mamy najwyższą nutę b^1, w następnym czterotakcie nutę c^2, w dalszym — d^2, poczem melodja w 4 taktach opada, a ku końcowi wznosi się do f^2, co stanowi moment jej najwyższy.

2. Przy wyrażeniu jekiejś depresji, osłabienia lub wyczerpania, melodja nie powinna iść w górę lecz odwrotnie.

3. Akcent słowa prozodyczny powinien padać na wyższą nutę niż następująca po nim sylaba nieakcentowana, n. p. Wola twoja panie! d^2 c^2, f^2 e^2, d^2 c^2. Nie liczyć się z tem można wówczas, gdy po nieakcentowanej sylabie przychodzi dalsza akcentowana jeszcze wyższa.

Przykład 25.



4. Słowo bez większego znaczenia nie powinno ani na najwyższą nutę padać ani zajmować zadużo miejsca w rytmie melodji. W zdaniu zatem „dziewczę, z buzią jak malina" słówko *jak* padające na najwyższą

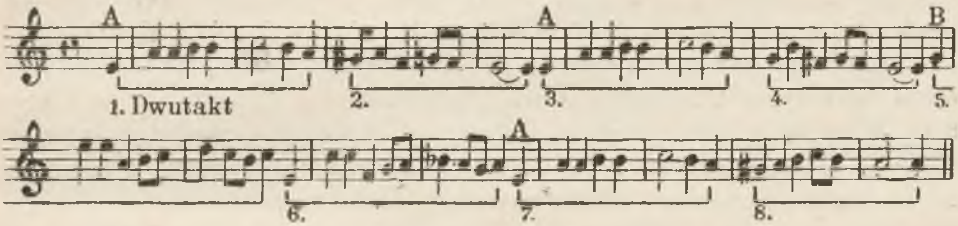
nutę frazy, jest błędem podkładu polskiego, znana ta bowiem piosnka Jana Galla, napisana pierwotnie do słów niemieckich, w oryginale była bez błędu: „Mädchen, mit dem *rot*hen Mündchen", co uwydatniało świeżość i krasę dziewczęcia.

5. Melodja w dalszym swym rozwoju powinna raczej przybierać więcej ruchu i życia niż ustawać przedwcześnie. Zależy to jednak od tekstu i myśli w nim zawartej.

6. Tempo zależy również od charakteru wiersza i zastosowanej do niego melodji.

Następująca melodja I. Paderewskiego (temat Warjacyj) wykazuje formę A. A. B. A. w której zwrócić należy uwagę na półokres B zbudowany na zasadzie progresji, zastosowanej tu bardzo właściwie, co zrestą znaleźć można w klasycznej literaturze bardzo często.

Przykład 26.



Ćwiczenia.

W celu nabycia wprawy, uczeń powinien przerobić sporą ilość przykładów, to znaczy zanalizować kilkadziesiąt melodyj dokładnie, zauważyć ich stosunek do tekstu, a następnie układać własne motywy frazy, półokresy i całe okresy. (d. c. n.)

C. ZAWIŁOWSKI.

50-CIOLECIE KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO

W dniach 9 i 10 listopada b. r. święcił Krakowski Chór Akademicki 50-cioletni jubileusz swego istnienia. Jakkolwiek instytucja ta jest czysto akademicką, to jednak uroczystości jubileuszowe nie ograniczyły się jedynie do murów uniwersyteckich, lecz były piękną manifestacją śpiewactwa polskiego na rzecz idei, która, niewzruszona przetrwała tak długi okres czasu wśród młodzieży uniwersyteckiej. Stanowiły zarazem dowód potęgi, jaka tkwi w pieśni zbiorowej, łącząc nierozerwalnymi węzłami ludzi różnego wieku i stanu. W obchodzie jubileuszowym wzięli bowiem udział nietylko obecni członkowie Chóru Akademickiego, lecz także znaczna liczba tych, którzy już dawno ukończyli studja i, zaprzątnięci pracą zawodową, mogli zupełnie zapomnieć

o czasach, spędzonych w Chórze. Głęboko widocznie utkwiły w ich pamięci i sercach lata wśród śpiewaczej gromady, skoro na wieść o jubileuszu nie szczędzili kosztów ni trudu, by przybyć do Krakowa z odległych nieraz krańców Rzeczypospolitej, raz jeszcze stanąć w jednym szeregu i zaśpiewać wspólnie pieśni, które niegdyś — za czasów niewoli — były ożywczem źródłem szlachetnych dążeń nietylko dla nich samych, lecz także przez ich pieśni, dla szerokich warstw społeczeństwa.

Obchód jubileuszowy rozpoczął się 9-go listopada uroczystem nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny. Już tutaj ujawniły się ścisłe węzły, jakiemi spaja pieśń chórowa starsze pokolenie z młodszem, gdy przed ołtarzem uklękli jako ministranci: jeden z założycieli Chóru Akademickiego, posiwiały prof. Kozłowski, oraz student uniwersytetu, jako przedstawiciel obecnych jego członków. Był to niezwykle wzruszający symbol jedności, zacierającej wszelkie różnice pomiędzy tymi, którzy oddają się służbie jednej idei.

A potem nastąpił u trumny Wodza Narodu gremjalny hołd, któremu towarzyszyła rycerska pieśń „Bogurodzica", odśpiewana w Katedrze Wawelskiej pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego, byłego członka Chóru i jego długoletniego, zasłużonego dyrygenta. Następnie udano się na Sowiniec, gdzie imieniem Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych mjr. Niezgoda złożył ziemię z pod pomnika Chopina w Buffalo, nadesłaną przez tamtejsze Towarzystwo Śpiewacze „Chopin".

Punktem kulminacyjnym obchodu jubileuszowego był uroczysty koncert w niedzielę 10-go listopada w szczelnie wypełnionej sali Starego Teatru. W koncercie wziął udział nietylko obecny Chór Akademicki, który odśpiewał „Poloneza" Orłowskiego — „Modlitwę" Kopycińskiego, b. członka Chóru, a obecnego jego dyrygenta i „Pozdrowienie Tatr" Noskowskiego. Produkowali się także senjorzy, którzy należeli do Chóru od jego powstania aż do wybuchu wojny światowej. Wykonali oni 6 pieśni, któremi dyrygowało pokolei sześciu byłych dyrygentów Chóru: dr. Harasowski, dr. Szwarc, C. Zawiłowski, J. Walcher, J. Krudowski i dr. Niżyński. A potem weszli na estradę młodzi senjorzy, którzy wskrzesili w 1929 r. Chór, któremu szczęk oręża przerwał jego działalność i kazał jego członkom już nie pieśnią, lecz czynem walczyć o wolność Polski. Odśpiewali oni pod dyrekcją d-ra Życzkowskiego, również b. członka i dyrygenta Chóru „Zaszumiał las" Wallek-Walewskiego — „Pieśni ludowe" Świerzyńskiego, b. dyrygenta Chóru — „Białą bajkę" Lipskiego — „Na ten ugór" Mroszczyka i „Krakowiaka" Lachmana. (d. c. n.)

OBJAŚNIENIE NASZEGO DODATKU CHÓRALNEGO.

Stanisław Moniuszko. Modlitwa z op. **„Flis“** na 4 gł. chór mieszany à capella. Słowa St. Bogusławskiego.

Modlitwa z op. „Flis” tak, jak podaliśmy ją w obecnej przeróbce na chór mieszany, pozbawiona akompanjamentu orkiestrowego, musiała ulec pewnym nieznacznym zmianom. W tej formie nadaje się w zupełności dla użytku chórów à capella.

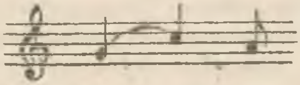
Głosy żeńskie rozpoczynają modlitwę w oktawach—łagodnie, zlekka ściszone i ze spokojem. W czwartym takcie wchodzą głosy męskie, które następnie powtarzają frazę, śpiewaną przez soprany i alty. W czwartym takcie tej nowej frazy wstępują dla odmiany głosy kobiece. W drugiej części Modlitwy, poczynając od słów: „Ty o każde twe stworzenie“, zwrócić uwagę na kolejny zdecydowany porządek wprowadzenia poszczególnych głosów, a więc pierwsze—alty, następnie—tenory i w końcu — basy. Trzy wymienione głosy powinny tworzyć zwarte tło rytmiczne dla sopranów, prowadzących śpiewną melodję w górze i tem wyróżniającą się od tła. Kończąc Modlitwę, należy ją śpiewać coraz spokojniej, ciszej, jakby z ukojeniem.

Stanisław Niewiadomski. **„Maki“** na 4 gł. chór męski. Słowa Kornela Makuszyńskiego.

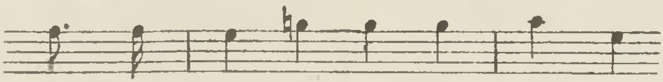
Utwór „Maki” jest przeróbką często śpiewanej pieśni solowej St. Niewiadomskiego, na cztery głosy męskie. Należy je śpiewać według wskazówek żywo i z humorem, lecz w tempie kierować się słowami tekstu, który do ucha słuchaczy musi dojść czysto i wyraźnie, bo cały dowcip piosenki w nim właśnie leży. Różnica pomiędzy pierwszemi ośmioma taktami a następnemi ośmioma powinna być silnie uwydatniona: męski wigor i kobieca tkliwość. Przy powtarzaniu wyrazów należy zwiększać siłę (skryj się skryj, strzeż się strzeż). Wykrzyknik „ach to ułany!” śpiewać z najwyższą radością, słowa „niech mnie zabiera” — z upojeniem ale pp., ostatnie zaś „Bóg go zachowa” z przekonaniem i wiarą. W refrenie główną melodję prowadzi bas I, inne zaś głosy towarzyszą mu dyskretnie. Ale trzykrotne powtarzanie tych trąbek powinno robić wrażenie oddalającego się wojska.

SPROSTOWANIE BŁĘDÓW W „MAKACH”.

1. W głosie tenorowym (I), takt 4-ty (odbitka nie wliczona) powinno być:



2. W głosie basowym (I), w taktach: 8, 9, 10 — powinno być:



1. Ja my — śla — łam, że to ma — ki
2. Je — śli mu się wy — dam mi — łą
3. Łez ja po nim nie u — ro — nię

ŻYCIE ORGANIZACYJNE i KRONIKA.

W KRAJU:

— **Dzień Pieśni w Nasielsku.** W dniu 24-go listopada 1935 roku Nasielsk przeżywał swój Dzień Pieśni, urządzony z okazji św. Cecylji, patronki muzyki. Brzydkiej pogodzie przypisać należy charakter zamknięty uroczystości, które z konieczności odbyły się jedynie w lokalu.— Sprężysta organizacja spoczywała na barkach „Liry“ Nasielskiej, jedynego na tym terenie chóru, należącego do Związku Mazowieckiego Pol. Stow. Śpiew. i Muz. Zarząd „Liry“ w osobach: prezesa p. Bolesława Machnickiego, v-prezesa p. Jadwigi Tomaszewskiej i dyrygenta p. Jana Bieńka wiele trudu poniósł, ale może mieć to przeświadczenie, iż trud ten na marne nie poszedł.

Ponieważ w okolicach Nasielska znajdują się chóry kościelne w Pomiechowie. Smogorzewie i Zegrzu, przeto Zarząd Związku Mazowieckiego obdarzył „Lirę“ Nasielską mandatem w celu zorganizowania okręgu Nasielskiego. Pierwszym krokiem w tym kierunku było właśnie urządzenie Dnia Pieśni, na które zjechały 2 chóry: z Płońska i ze Smogorzewa; chór z Pomiechowa w ostatniej chwili zawiódł.

Dzięki swej żywotności „Lira“ cieszy się w Nasielsku wielką sympatją miejscowej Straży Ogniowej.

Przedstawicielami Związku Mazowieckiego na uroczystości byli vice-prezesi Zarządu Dr. Józef Wiśniowski oraz Hubert Pinkwart. Dzień Pieśni rozpoczęła suma, podczas której odśpiewały połączone chóry Grubera „Mszę ku czci św. Grzegorza“.

Program wieczornego koncertu rozpoczęła pieśń „Gaude Mater Polonia“ Gorczyckiego, wykonana przez połączone zespoły Nasielska, Płońska i Smogorzewa pod dyrekcją p. J Bieńka, poczem okolicznościowe przemówienie wygłosił profesor Seminarjum Duchownego w Płocku Ks. Kazimierz Starościński, po którem chór wykonał pod dyrekcją tegoż „Kantatę ku czci św. Cecylji“ Ks. E. Gruberskiego. Z kolei nastąpiło przemówienie vice-prezesa Zarządu Związku Mazowieckiego D-ra J. Wiśniowskiego, w którem prelegent wyjaśnił szerzej zadanie Związku oraz przyszłego Okręgu Nasielskiego, życząc w końcu „Lirze“ pomyślnego wywiązania się z nałożonego na nią przez Związek mandatu.

Po przemówieniu rozpoczęły się indywidualne popisy chórów, które rozpoczął chór ze Smogorzewa pod batutą młodego miejscowego organisty p. Z. Mioduskiego wykonaniem: Czajkowskiego „Legendy o Chrystusie“, Maszyńskiego „Mazura z Jasełek“, Fr. Koniora „Ułani, ułani“ i „Mazura“. Dużo było niedociągnięć mimo to podkreślić należy zapał do wdzięcznej pracy, jaki przejawiał się w tym zespole, który pracując w wyjątkowo trudnych miejscowych warunkach osiągnął i tak nadzwyczajne wyniki. Życzyć mu należy dalszej wytrwałości, które bezwąt-

pienia pozwoli mu osiągnąć większe i lepsze rezultaty.

Z kolei wystąpił chór z Płońska pod dyrekcją p. Z. Kapuścińskiego, znanego ze swej pracy na terenie Warszawskich Miejskich Kół Śpiewaczych. P. Z. Kapuściński zademonstrował swój chór z jaknajlepszej strony. Tu należy podkreślić odwagę dyrygenta, który, operując na miejscu w Płońsku chórem 44-osobowym, wystąpił z 22 osobami (przy 4-ch altach). Chór wykonał b. dobrze Nowowiejskiego „Jak to na wojence ładnie", Kazury „Krakowiaka" oraz jeden z Sonetów Krymskich „Czatyrdah" Moniuszki, który to utwór mimo poprawnego wykonania przy tak małym zespole nie mógł wywołać właściwego efektu.

Najpracowitszą okazała się „Lira" Nasielska, śpiewając aż 8 pieśni ludowych Sikorskiego „Czemuście mnie mamuliczko" oraz „Góralu od Żywca", Kazury — „Sosna", „Sewy Golombeczek" i Sztery mile" oraz Nowowiejskiego „Dożynki", „Hej, żeglarze" i „Po żniwach", który to utwór na życzenie zachwyconych słuchaczów, chór musiał bisować. Wykonanie wszystkich pieśni, za wyjątkiem „Sosny" było wprost doskonałe. Chór jest świetnie zespiewany. Przy takiem wykonaniu raziły w rękach wykonawców rozłożone nuty, bez których z równym powodzeniem chór mógłby zaśpiewać, osiągając jeszcze większy efekt. Żałować należy, iż nie mieliśmy możności usłyszenia tego chóru na Zjeździe Związku Mazowieckiego w Warszawie w dniu 20 października r. b. Jedno tylko można stwierdzić, iż „Lira" przez swą nieobecność na Zjeździe straciła wiele Związek Mazowiecki może być spokojny o ten teren, gdyż ma tam godnych reprezentantów śpiewactwa związkowego.

Koncert zakończyły połączone zespoły odśpiewaniem Moniuszki — Serenady wiejskiej z opery „Verbum Nobile" oraz Maszyńskiego „Mazura z Jasełek". Święto zakończyła wspólna herbatka oraz tańce do białego ranka.

Cała organizacja „Dnia Pieśni" w Nasielsku dowiodła, iż zarząd „Liry" umiał dobrać sobie do współracy ludzi ideowych.

Wiele można było nauczyć się dnia tego w Niesielsku.

Ciekawe, który z chórów prowincjonalnych zechce naśladować „Lirę"?

Czekamy... *Hupin.*

— **Wieczór Pieśni Chóru Pracowników Zbrojowni Nr. 2.** W dniu 7 grudnia b. r. w Świetlicy Zbrojowni Nr. 2 odbył się pod protektoratem kierownika Zbrojowni mjr. Berezowskiego pod honorowym zarządem dyr. Inż. Żuczkiewicza, kpt. Kaniowskiego i kpt. Piwakowskiego IV Wieczór Pieśni Chóru Pracowników Zbrojowni pod dyrekcją Kazimierza Jezierskiego. Orkiestrą dyrygował znany kapelmistrz Aleksander Sielski. Wykonano szereg utworów kompozytorów polskich i obcych. Produkcje stały na wysokim poziomie artystycznym, co zapisać należy na dobro kierowników, którzy potrafili w tak stosunkowo krótkim czasie obydwa zespoły tak chóralny, jak i orkiestralny dobrze wyszkolić. W uroczystości wziął udział Sekretarz Generalny Rady Naczelnej Zjednoczenia P. Z. S. i M. dr. J. Niezgoda który po krótkiem przemówieniu wręczył dyrygentowi chóru Kazimierzowi Jezierskiemu Odznakę Honorową Zjednoczenia, przyznaną mu w roku bieżącym. Wśród licznie zebranej publiczności widzieliśmy Szefa Instytutu Badań Materjałów Uzbrojenia ppłk. Żebrowskiego, Szefa Wydziału Broni ppłk. Łojko, mjr. Gielatę.

— **Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych woj. Krakowskiego.** Po długiej bezczynności rozpoczął normalną pracę Związek Tow. Śpiew. i Muz. woj. Krakowskiego po zebraniu delegatów chórów, jakie się odbyło w dniu 10 listopada b. r. W zebraniu wziął udział przybyły z Warszawy Sekretarz Gen. Zjednoczenia P. Z. S. i M. dr. J. Niezgoda. Poza wyborem władz związku omówiono program prac na przyszłość. Na posiedzeniu w dniu 17 listopada b. r. zarząd związku ukonstytuował się następująco:

Prezes: Mjr. Hniłko Antoni.

Wiceprezes: Inż. Niżyński Marjan.

Sekretarz: Szczepański Karol.

Skarbnik: Włodarczyk Władysław.

Bibljotekarz: Mgr. Ptasiński Karol.

Gospodarz: Pater Józef.

Członkowie Zarządu: Nigrin Józef, Rzymek Marjan, Dr. Świech Czesław.

Naczelny Dyrygent: Wallek-Walewski Bolesław.

Członek Komisji Art.: Dr. Życzkowski Józef.

Komisja Rewizyjna: Bienias Marjan, Kowalski, Kruczkowski Łukasz.

Adres Związku: Kraków, Plac Szczepański 1.

— **Komunikat Rady Naczelnej Z. P. Z. S. i M.**

D e k r e t P r e z y d e n t a R z e c z y p o s p o l i t e j z dnia 2.X.1935 o o d z n a k a c h i m u n d u r a c h.

W Dzienniku Ustaw Rz. P. z dn. 28.XI b. r. Nr. 86 ogłoszono rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych o wykonaniu dekretu Prezydenta Rz. P. z dn. 2.X.1935 r. o odznakach i mundurach. Na podstawie tego rozporządzenia wszystkie związki i towarzystwa śpiewacze mają obowiązek wnieść podania o pozwolenie na ustanowienie i używanie odznak lub mundurów. Podania należy wnieść do Województwa (Komisarza Rządu na m. st. Warszawę), o ile według statutu działalność organizacji nie przekracza granic jednego województwa (m. st. Warszawy). Jeżeli działalność organizacji obejmuje większy obszar niż jedno województwo, podanie należy wnieść do Ministra Spraw Wewnętrznych. W podaniu należy podać: 1) powody i cel zamierzonego ustanowienia odznaki lub munduru, 2) zamierzone sposoby używania odznaki, 3) określenie kategorji osób, które mają być uprawnione do używania odznaki lub munduru oraz warunki ich otrzymania, 4) dokładny wzór projektowanej odznaki lub munduru, przedstawiony na rysunku we właściwych barwach, z podaniem wymiarów, kroju i t. p. w 3 egzemplarzach. Pozwolenie na ustanowienie odznaki, mającej na celu wyróżnienie za zasługi, położone dla organizacji, ubiegającej się o pozwolenie, może wydać Minister Spraw Wewnętrznych tylko w wypadkach, zasługujących na wyjątkowe uwzględnienie. Ponieważ wnoszenie podań o uznanie odznak już używanych przez związki i towarzystwa śpiewacze mija z dniem 31 grudnia b. r. należy podania te wnieść jak najrychlej. Podania w terminie wniesione będą uprawniać do noszenia odznak mimo, że władze kompetentne jeszcze orzeczenia nie wydały.

— **Koncert Religijny Męskiego Chóru Serafickiego z okazji 10-lecia istnienia chóru.** W ubiegłą niedzielę odbył się w Poznaniu koncert Religijny męskiego chóru serafickiego na sali koncertowej św. Marcina.

Na program złożyły się kompozycje nowoczesne po większej części w Poznaniu jeszcze nie wykonane, z nich kilka do słów O. Norberta Uljasza Franciszkanina.

Było kilka oryginalnych kompozycyj, wśród których najwięcej zainteresowania wzbudziły pieśni: kantata S. B. Poradowskiego (nagrodzona na konkursie Zw. śpiew. w Ameryce Chicaco), Hejnał F. Nowowiejskiego, Motet Jana Chmielewskiego. Niepokalana—ks. Gieburowskiego i Nad bólem stań M. W. Mavena.

Koncert chóru spodkał się z dużem powodzeniem. Wykonawców nagradzano za każdą produkcję rzęsistemi oklaskami.

Wysiłek zespołu był skoncentrowany na pięknem brzmieniu i precyzji rytmicznej, w czem osiągnięto bardzo piękne rezultaty. Najlepiej narazie przedstawia się stosunek głosów skrajnych do siebie. Tenory pierwsze i basy drugie brzmią nieco słabo.

Zasługa dotyczy w pierwszej linji dyrygenta Jana Chmielewskiego, który dzięki swemu talentowi, żelaznej pracy i wymaganiom wobec chóru, postawił go na bardzo wysokim poziomie artystycznym zwłaszcza w stosunku do materjału z jakim

ma do czynienia. Programu dopełniło kilka pieśni solowych odśpiewanych przez tenora Władysława Niewiadomskiego, którego publiczność przyjęła z wielkiem aplauzem.

Klara Kaulfussówna wykonała z wdziękiem „Meditation“ Glazunowa i „Vision“. Nowowiejskiego co dało powód do spontanicznych owacyj, dla obecnego na sali kompozytora.

— **Recital organowy w Stanisławowie.** Z okazji poświęcenia nowych organów w kościele św. Józefa w Stanisławowie, odbył się dn. 9 listopada b. r. o godzinie 5-ej po południu, wielki recital organowy **Feliksa Nowowiejskiego** ze współudziałem sił profesorskich miejscowego konserwatorjum muzycznego im. Moniuszki.

Program zawierał m. i. dzieła Bacha i Nowowiejskiego.

— **Feliks Nowowiejski**, który jak wiadomo otrzymał w tym roku Państwową Nagrodę Muzyczną, odznaczony został z okazji Święta Niepodległości przez Prezydenta Rzeczypospolitej, **Złotym Krzyżem Zasługi.**

ZAGRANICA:

— **Odznaczenie nagrodą muzyczną Aleksandra Karczyńskiego.** Prezydjum Światowego Związku Polaków z Zagranicy ustanowiło na czas nieograniczony cztery rok rocznie przyznawane nagrody artystyczne za działalność kulturalno-artystyczną wśród Polonji amerykańskiej, a mianowicie, nagrodę literacko dziennikarską, muzyczną, plastyczną i teatralną. Każda nagroda wynosi po 200 dolarów. Na podstawie opinji sądu konkursowego Rada Światowego Związku Polaków z Zagranicy na posiedzeniu w dniu 17 listopada b. r. w Krakowie przyznała nagrodę muzyczną Aleksandrowi Karczyńskiemu — generalnemu dyrygentowi Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, wybitnemu kompozytorowi i organizatorowi zespołów muzycznych i chóralnych. Jest to moment dla polskiego śpiewactwa chóralnego bardzo doniosły, ponieważ pierwsza nagroda muzyczna przypadła w udziale działaczowi na jego terenie, co uważamy za podkreślenie tej wielkiej misji, jaką śpiewactwo zespołowe wśród Polonji poza granicami kraju odgrywa.

— **40-lecie Chóru Lutnia Nr. 4 Zw. Śp. Pol. w Am.** Czterdzieści lat temu w dzielnicy Town of Lake podczas uroczystości i obchodów okazał się brak chóru narodowego. Aby temu zaradzi garstka patrjotów zebrała się w listopadzie 1895 roku i założyła chór „Lutnia“ który rozwijając się został Macierzą chórów na południowo zachodniej stronie miasta Chicago. Organizatorami i pierwszemi członkami byli: Panna Jadwiga Schmidt, Panna Stanisława Przydryga, Panna Eleonora Frąckowiak, Pani Stefanja Zaleska, Pani Magdalena Pawełkiewicz, Pani Antonina Wohlgemuth, Pan Józef Kotecki, Jan Paczkowski, Teodor Wohlgemuth, Władysław Wutkowski, Józef Klechamer, Antoni Paczkowski, Lucjan Biniakowski, Jan Filipiak, Jan Eichman, Andrzej Heuchel, Sylwester Kwaśniewski, Michał Gryszczyński, Feliks Michałowicz, Marceli Lisicki, Edmund Pawełkiewicz, Józef Wróblewski, Roman Kowalewski, Piotr Szumnarski, Ludwik Kęsy, Józef Zaleski.

W pracy swojej nie czerpiąc żadnych korzyści materjalnych Chór Lutnia nigdy nie odmawiał współudziału i zawsze chętnie brał udział we wszystkich narodowych obchodach i manifestacjach.

— **Detroit.** Z inicjatywy Towarzystwa Śpiewu „Halka“ odbyła się w niedzielę 27.X b. r. po południu w klubie „Lutni“ przy Chene i Palmer, konferencja towarzystw śpiewaczych, muzycznych i tanecznych z racji przybycia gości z Chicago w osobach prezesa Związku Śpiewaków Polskich W. F. Panka i sekretarza generalnego Związku Śpiewaków Polskich Wilge, jak również i wice-dyrygenta okrę-

gu 2 Związku Śpiewaków Polskich A. Lewandowskiego z Brooklyn, N. Y.

Konferencję otworzyła koleżanka A. Kowalska, dyrygentka chóru Halka, przedstawiając miłych gości a zarazem ujawniając cel ich wizyty. Otóż w pierwszym rzędzie koleżanka A. Kowalska stwierdziła, iż okręg detroicki Związku Śpiewaków Polskich, który zorganizowany został cztery lata temu, z przyczyn zmagań się z depresją poszczególnych chórów polskich przestał być czynnym i pozostaje do dnia dzisiejszego w zawieszeniu. I aby pobudzić do życia z powrotem okręg śpiewaków w Detroit, przyjechali do nas właśnie główni urzędnicy Związku Śpiewaków polskich z Chicago. Poczem powołała kolegę Przybyło na przewodniczącego.

Kolega Przybyło wita gości hasłem śpiewaków „górą pieśń" i powołał na sekretarza konferencji kolegę H. Szwedę. W przemówieniu swem zaznaczył, że chociaż nie wielka ilość zainteresowanych na konferencji jest obecna, to jednak prawie wszystkie chóry są reprezentowane przez swych delegatów. Poprosił następnie do przemówienia parę słów prezesa „Lutni" kolegę F. Kuśmirka.

Prezes „Lutni" zobrazował całokształt pracy chórów detroickich, ich zmagania i trudności w werbowaniu nowych śpiewaków z pośród młodzieży, która zainteresowana jest więcej sportem, aniżeli pieśnią polską i wyraził swe niezłomne przekonanie, że już czas wielki, ażeby temu zaradzić, o ile chcemy istnieć i pielęgnować pieśń polską na przyszłość.

Zabrał następnie głos prezes Związku Śpiewaków Polskich W. F. Panka.

Z właściwą sobie werwą i entuzjazmem wyjaśnia, że w organizacji jest siła. Czerpać energję, rozwijać zamiłowanie do propagowania idei i umiłowania pieśni polskiej wśród młodzieży naszej, przeważnie tu zrodzonej, można tylko skutecznie w przynależeniu do organizacji uczynić. I jako przykład wspomniał o wycieczce śpiewaków do Polski, planowanej na przyszły rok. Ileż to młodzieży tu zrodzonej poraz pierwszy zwiedzi kraj polski i po powrocie do Ameryki stanie się propagatorami pieśni ojczystej wśród swych rówieśników. A dalej zjazdy okręgowe, koncertowe, rewizytacja chórów pozamiejskich, raz czy dwa razy do roku— wytwarza w każdym zespole owo właśnie zadowolenie i zainteresowanie się poszczególnych członków, tak starych jak i młodych. Osiągnąć to można jedynie w przynależności do organizacji. Wysiłki chórów jako jednostek, choćby nie wiem jak gigantyczne pozostaną tylko przejściowemi.

Przemawiali jeszcze sekretarz generalny Związku Śpiewaków Polskich, kolega F. Wilga i wicedyrygent okręgu 2, kolega A. Lewandowski z Brooklyna, poczem wywiązała się dyskusja, wynikiem tejże było polecenie dane staremu zarządowi okręgu detroickiego, by zwołał w najkrótszym czasie posiedzenie wszystkich zainteresowanych towarzystw, aby sprawę przynależności do Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce ostatecznie zadecydować. Do pomocy staremu zarządowi dodano jako tymczasowego sekretarza kolegę H Szwedę.

W konferencji niedzielnej udział wzięły następujące towarzystwa i ich reprezentanci: Harmonja — L. Cackowski i F. A. Jugaszak; Chór Polski—Alfred Karkowski; Laur — K. S. Pawłowski; Symfonja—Wacław Rutnowski, Lira — Stanisław Szewczyk; De Reszke — W. Przybyło i J. Zaremba; chór Halka — w komplecie; chór Lutnia—w komplecie.

Dyrygenci chórów Edmund Partyka, Karol Chyliński i Anna Kowalska.

— **Garść wiadomości ze Zjazdu Okręgu 1 Zw. Śp. Pol.** Zjazd Okręgu 1-go Zw. Śp. Pol. w Am. odbył się w sobotę, dnia 14 września b. r. w sali Chóru Filaretów. Zjazd otworzył prezes, kol. J. K. Wieczorek, m anując Komisję Mandatów. Po sprawdzeniu przez Komisję Mandatów obecnych na sali delegatów i delegatek z poszczególnych Chórów (lista jeszcze nie kompletna), prezes J. K. Wieczorek

odebrał przysięgę od obecnych delegatów i delegatek i zaraz przystąpiono do wyboru prezydjum. Przewodniczącym Zjazdu został wybrany Kol. Frankiewicz z chóru Filomenów, wice-przewodniczącą koleżanka G. Golanka, prezeska Chóru Mężatek Kalina, Nr. 93, wice-przewodniczącym wybrano kol. J. Handkę, z chóru Chopin, Nr. 1. Sekretarką Zjazdu wybrano koleżankę Natalję Drzewicką z chóru Filaretów Nr. 127.

Następnie prezes kol. J. K. Wieczorek złożył swe sprawozdanie, które przyjęto z uznaniem. Dziękując i życząc owocnych obrad dla dobra Okręgu i całej organizacji kol. J. K. Wieczorek pożegnał się ze wszystkimi udając się wprost na dworzec kolejowy odjeżdżając na Sejm 27. Z. N. P. do Baltimore, Md. Po przyjęciu sprawozdania wice-prezeski kol. Izabeli Morawskiej, wice-prezesa kol. S. Wojciechowskiego, sekretarki protokółowej kol. J. Tobiasiewicz i sekretarki finansowej kol. S. Florczak. Izba odroczyła się na przerwę obiadową. Na popołudniowej Sesji przyjęto dalsze sprawozdania urzędników Okręgu, jak kasjera kol. J. Trzcińskiego, opiekunek chórów dziatwy oraz prezydjum zamianowało poszczególne komisje (szczegółowe sprawozdania poszczególnych komisji i debaty oraz interpelacje będą podane w następnym numerze „Przeglądu Śpiewaczego").

Po wyczerpaniu punktów porządku obrad Zjazdowych przystąpiono do nominacji nowych urzędników Okręgowych. Prezesem Okręgowym został wybrany kol. Czesław Grabowski, Wice-prezeską kol. Jadwiga Tobiasiewicz, Wice-prezesem kol. S. Wojciechowski, Sekretarką protokółową kol. Henryka Mulewska, Sekretarką Finansową kol. S. Florczak, Kasjerem wybrano kol. K. Przyborowskiego z chóru Filharmonja, Dyrygenta Okręgowego. Radę Muzyczną oraz Dyrekcję uchwalono pozostawić przyszłemu Zarządowi Okręgowemu do załatwienia. Zjazd skończył się o godzini 11.30 wieczór odśpiewaniem Roty Konopnickiej.

Następujące Chóry brały udział w Zjeździe: Chór Chopin, Nr. 1, — Chór Panien Halka, Nr. 29.—Chór Filharmonja, Nr. 20.— Chór Dudziarz, Nr. 91. — Chór Mężatek Kalina, Nr 93, — Chór Warszawiaków, Nr. 96,—Chór Filomenów, Nr. 109,—Chór Filaretów, Nr. 127,—Chór Drużyna, Nr. 139, Chór Nowe Życie, Nr. 143. — Chór Panien i Pań Echo, Nr. 174,— Chór Plon, Nr. 215.

ODPOWIEDZI REDACJI.

WP. Salamon Leon Lisów k/Lublińca. „Polska Kapela" nie jest nowem czasopismem, lecz wydawnictwem mies. „Chór", przeznaczonem dla małych orkiestr amatorskich. W sprawie organizacji tych zespołów zamieszczamy w „Chórze" specjalne artykuły. Jednocześnie drukując nuty w wydawnictwie „Polska Kapela", pragniemy stworzyć nowy repertuar dla tych orkiestr. Wydaliśmy już „Wiązankę pieśni legjonowych" Piotra Perkowskiego na fortepian, harmonję ręczną, skrzypce I, II obligat, III sekund, klarnet, trąbkę, wiolonczelę, kontrabas i perkusję. Cena 3 zł. Z nut tych mogą grać i mniejsze zespoły.

W P. Józef Haida Piekary-Rudne G.-Śląsk. Z nadesłanego głosu wiązanki p. t. „Odgłosy powstań śląskich" zorjentowaliśmy się, że jest-to utwór napisany na orkiestrę dętą. „Polska Kapela" wydaje tylko na orkiestry kameralne, o składzie podanym w poprzedniej odpowiedzi.

Redakcję „Chór" interesowałaby kompozycja na taki właśnie zespół, oparta na pieśniach i muzyce tanecznej z Górnego Śląska.

WP. Młynarczyk Józef z Kalinowa. Zapytuje się pan, czy można śpiewać Poloneza A-dur Chopina a capella, czy konieczny jest akompaniament fortepianowy lub orkiestry. Możemy polecić dobrą przeróbkę na chór mieszany W. J. sądzimy, jednak, że Polonez lepiej się wyda, jak chór pana odśpiewa go z towarzyszeniem fortepianu.

NADESŁANE NUTY.

Grzegorz Gerwazy Gorczycki. Rorate Coeli na 4 głosy męskie. Wydawnictwo Związku Chórów Kościelnych Arch. Krakowskiej. Jest-to pieśń kościelna na chór męski w stylu polifonicznym; partję tenoru I mogą śpiewać również głosy chłopience (alty).

Ks. Zygmunt Olszewski. 9 Motetów na chór męski. Nakład i własność autora. Włocławek. Zbiór ten zawiera następujące motety: Veni Sancte, Panis Angelicus, Tantum ergo, Lauda Sion, Benedictus, Agnus Dei, O sacrum convivium, Oculi omnium (na Boże Ciało) i Dominabitur (na uroczystość Chrystusa Króla). Wszystkie utwory pisane są łatwo i z dużą znajomością chóru, w stylu szkoły ratysbońskiej, nie są jednak wolne od wpływów muzyki kościelnej bizantyjskiej. Motety ks. Olszewskiego wzbogacają literaturę chóralną kościelną, powinny więc być śpiewane przez każdy męski chór kościelny w Polsce.

Ks. Antoni Chlondowski **Cześć Pieśni!** 8 śpiewów ku czci muzyki na 4 gł. miesz. op. 61. ks. ks. Salezjanie Warszawa. Należy z uznaniem podkreślić szlachetny charakter pieśni zamieszczonych w tym zbiorze. Opracowane są one pod względem chóralnym w sposòb łatwy i efektowny oraz z dużą znajomością wokalistyki. Można znaleźć w tym zbiorze pieśni jubileuszowe, które się przydadzą każdemu zespołowi z racji różnych rocznic, zjazdów śpiewaczych i t. p.

Feliks Nowowiejski **Ave Maria** motet na 4 gł. ch. mieszany. Jest-to kompozycja bardzo silna w wyrazie. Przeznaczona dla licznych ilościowo chórów, o dużem wyrobieniu i rutynie. Przez podział poszczególnych głosów autor otrzymuje potężne efekty chóru ośmiogłosowego, wyzyskując również brzmienie 4-głosowego chóru męskiego i żeńskiego.

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA MIESIĘCZNIKA „CHÓR".

Nr. 26. *Jan Głowacki.* Dwie kolendy na chór męski. Cena 10 groszy.
Nr. 27. *Fr. Maklakiewicz.* Dwie kolendy na chór mieszany. Cena 10 gr.
Nr. 28. *Stanisław Niewiadomski.* „Maki" na chór męski układ kompozytora. Cena 10 gr.
Nr. 29. *Stanisław Moniuszko.* Modlitwa z opery „Flis" na chór mieszany. Cena 10 gr.

„CHÓR" wraz z dodatkiem nutowym ukazuje się na początku każdego miesiąca

Warunki prenumeraty:

W kraju: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., kwartalnie 1 zł. 50 gr
Zagranicą: rocznie 7 zł., półrocznie 3 zł. 50 gr., kwartalnie 1 zł. 80 gr.

Konto w P. K. O. Nr. 29742.

Redaktorzy: **Jan Maklakiewicz i dr. Jan Niezgoda**
Redakcja, administracja i skład główny w księgarni:
F. Grąbczewskiego Warszawa, Krak.-Przedmieście 1. (Tel. 617-55)

Drukarnia „ZGODA" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47, tel. 6.19-57

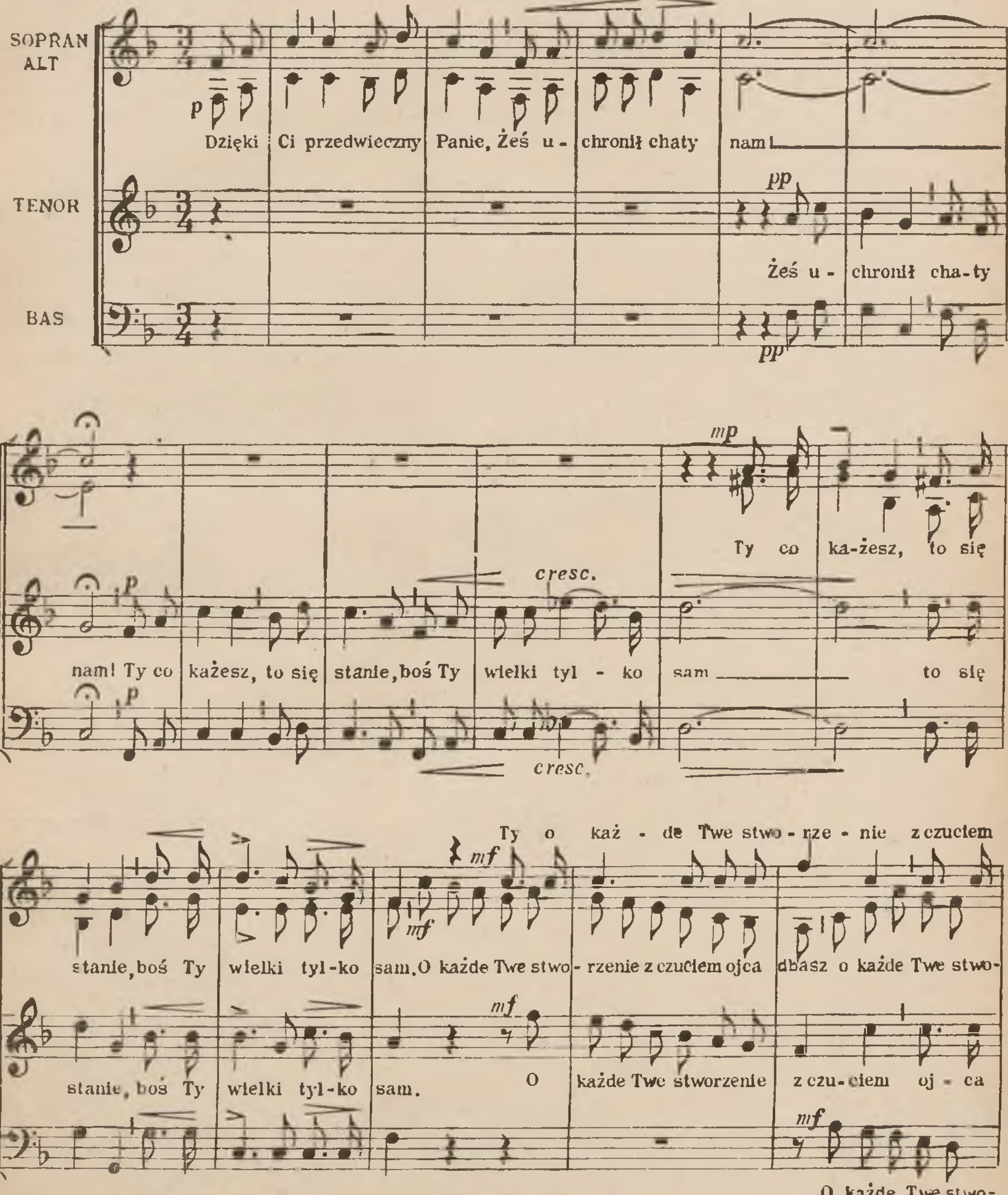
Modlitwa z opery „FLIS“

NA 4 GŁ. CHÓR MIESZANY A CAPELLA.

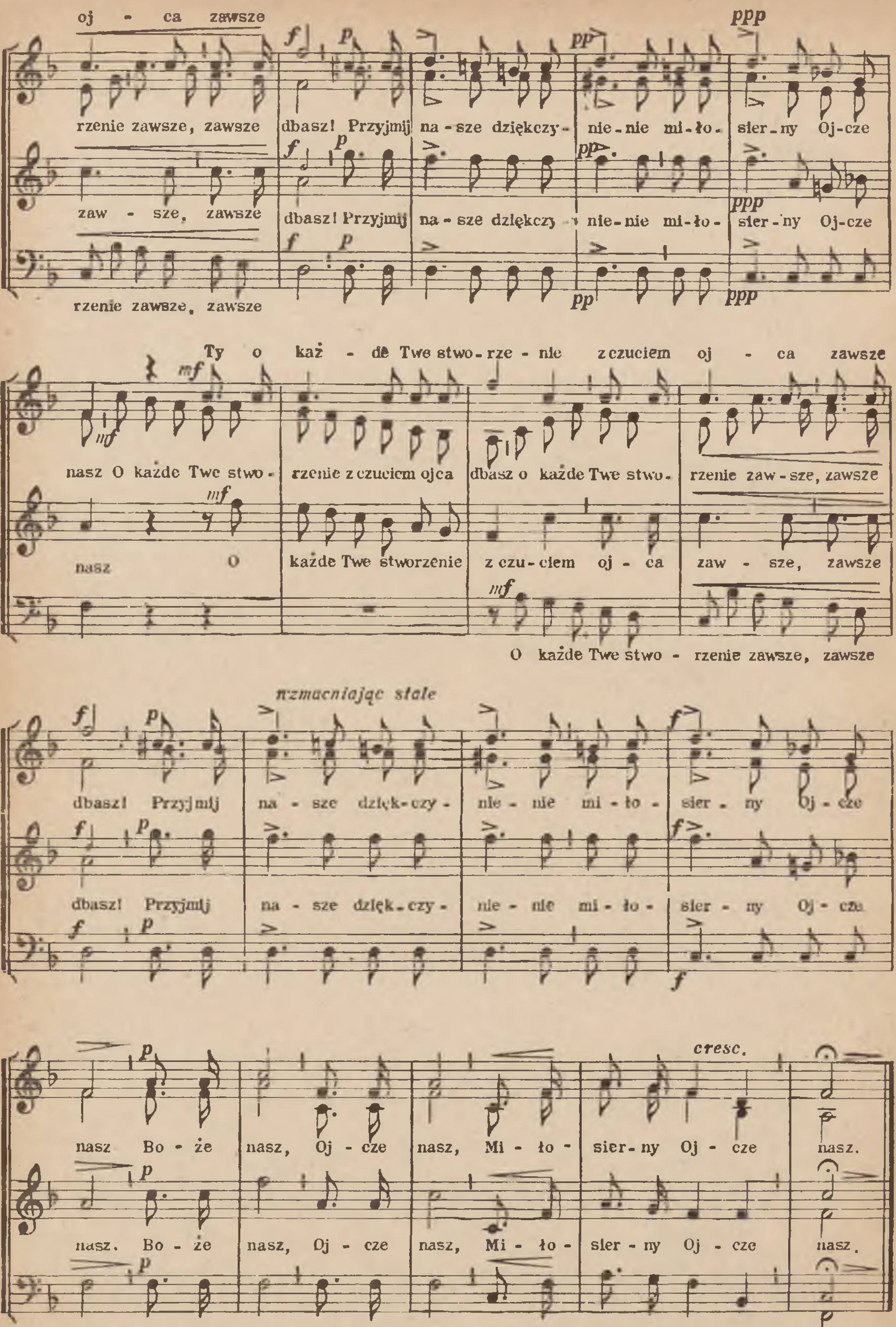
Słowa St. BOGUSŁAWSKIEGO

St. MONIUSZKO
Arr. J. A. M.

Andantino łagodnie ze spokojem
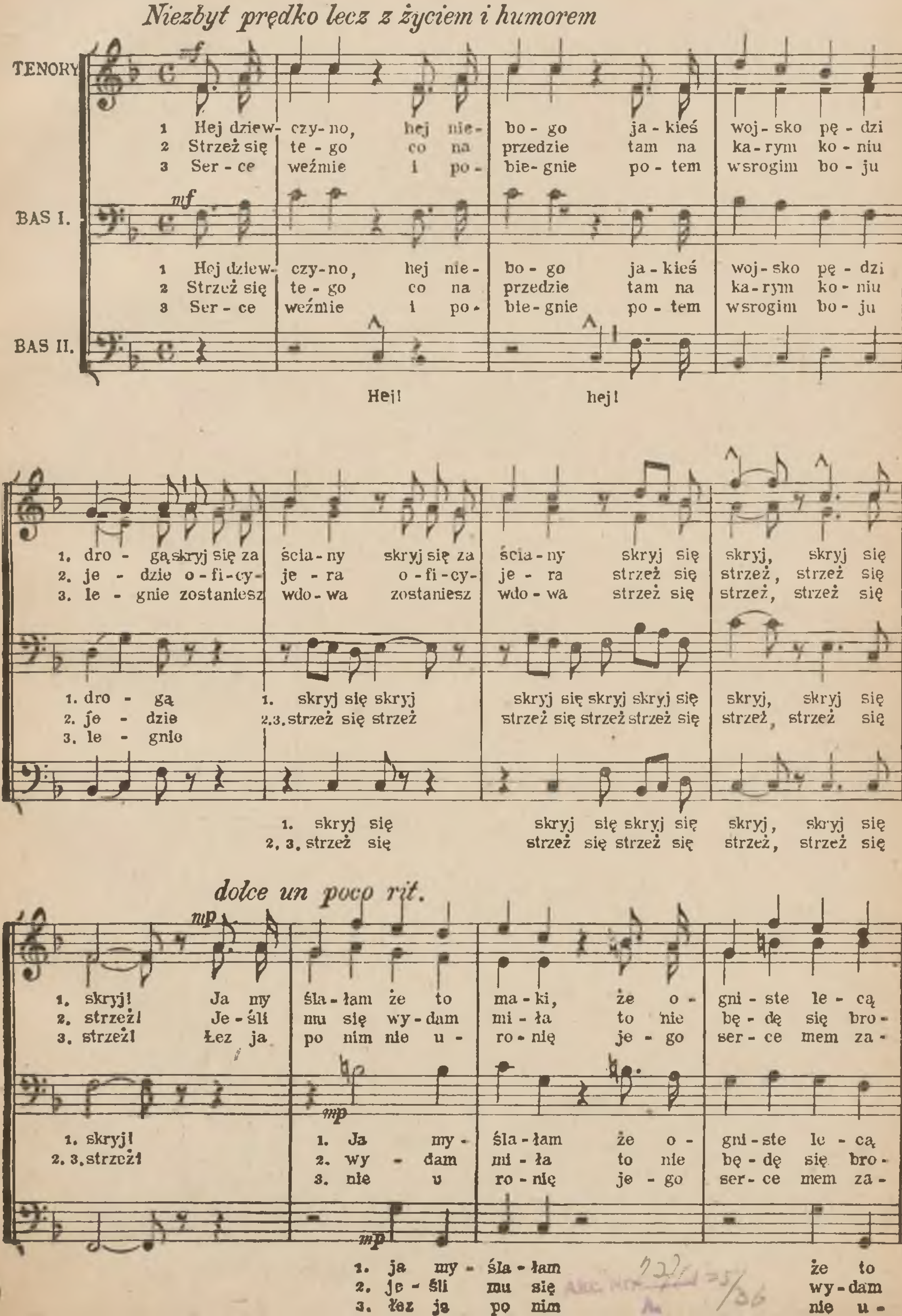


Skład główny: Księgarnia F. Grąbczewski Warszawa, Krak. Przedm. 1.

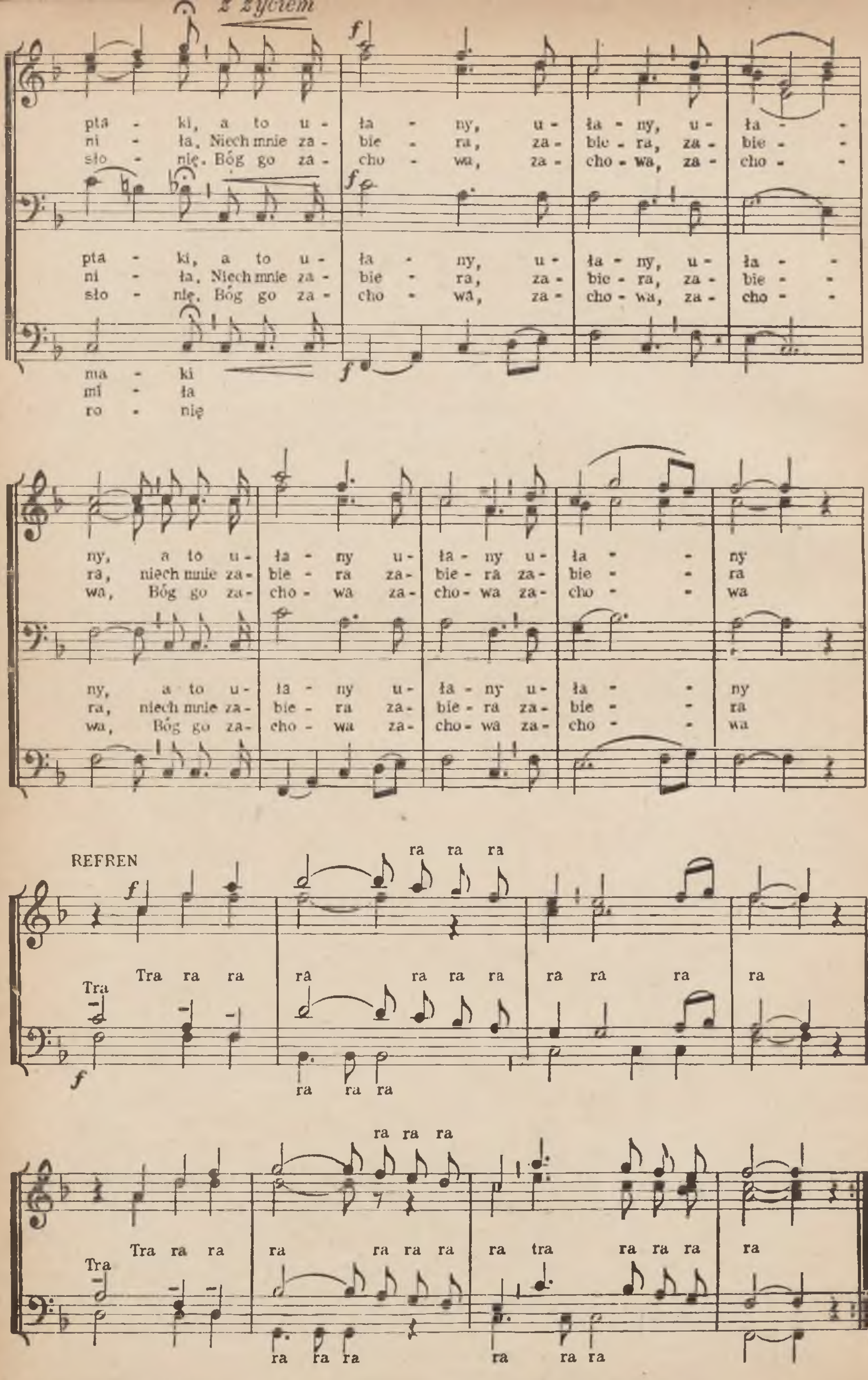

oj - ca zawsze
rzenie zawsze, zawsze dbasz! Przyjmij na - sze dzękczy - nie - nie mi - ło - sier - ny Oj - cze
zaw - sze, zawsze dbasz! Przyjmij na - sze dziękczy - nie - nie mi - ło - sier - ny Oj - cze
rzenie zawsze, zawsze
Ty o każ - de Twe stwo - rze - nie z czuciem oj - ca zawsze
nasz O każde Twe stwo - rzenie z czuciem ojca dbasz o każde Twe stwo - rzenie zaw - sze, zawsze
nasz O każde Twe stworzenie z czu - ciem oj - ca zaw - sze, zawsze
O każde Twe stwo - rzenie zawsze, zawsze
wzmacniając stale
dbasz! Przyjmij na - sze dzięk - czy - nie - nie mi - ło - sier - ny Oj - cze
dbasz! Przyjmij na - sze dzięk - czy - nie - nie mi - ło - sier - ny Oj - cze
cresc.
nasz Bo - że nasz, Oj - cze nasz, Mi - ło - sier - ny Oj - cze nasz.
nasz. Bo - że nasz, Oj - cze nasz, Mi - ło - sier - ny Oj - cze nasz.

MAKI

Słowa: K. MAKUSZYŃSKI

STANISŁAW NIEWIADOMSKI





Refren należy śpiewać za każdym razem coraz słabiej wreszcie ppp, jakgdyby z oddali